

Vyska, ODEJDE Z WIATREM

Gdzie dzień na horyzoncie dzień dogasa słońcem
i tak mi dziś brakuje nas.

To nie czas, by wstać i iść.

To nie czas, nich płyną łzy.

Ja wiem, że nie mogę znożyć słońca. Pragnę tak, abys tu był.

Abys tu był!

Złudne myśli we mnie śpią. Te złudne myśli Ciebie chcą, ale ja, ale ja, lecz ja

Odejdę z wiatrem, niech mnie poniesie, rozplecie włosy, chmury rozwieje.

Zatanczę wolna, zadrzę powietrze odzyskam siebie, odzyskam nadzieję!

To już trzy miesiące.

Dzień znów wstaje słońcem. Choc tak mi wciąż brakuje nas. To był czas, by wstać i iść.

To był czas, zatrzymać łzy. Jeszcze wciąż nie mogę słońca. Nie chcę już, abys tu był

Abys tu był!

Zranione serce zwracam Ci, To zranione serce zwracam Ci. Wiesz, że ja; wiesz, że ja; bo ja

Odejdę z wiatrem,

niech mnie poniesie, włosy rozplecie, chmury rozwieje. Zatanczę wolna,

zadrzę powietrze odzyskam siebie, odzyskam nadzieję!